

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 2 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł., i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli & Co

## Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że w obrębie cesarsko-niemieckiej gubernji łódzkiej od dziś począwszy obowiązują będą paragrafy 190—181-y kodeksu karnego państwa niemieckiego.

Postanowienia te dla gubernji łódzkiej brzmią, jak następuje:

I.

Kto z nalogu lub w chęci zysku przez swe pośrednictwo lub też danie czy też ułatwienie sposobności do rozpusty się przyczyni, będzie za rajfórstwo karany więzieniem, nie krótszem niż miesiąc, prócz tego może być obłożony karą pieniężną od 150 do 6000 marek.

II.

Mężczyzna, który w całości lub częściowo czępie środki do życia z kobiety uprawiającej nierząd dla zarobku, eksploatując jej nieobyczajne rzemiosło, albo który takiej kobiecie, z nalogu lub w chęci zysku, uyczy ochrony w uprawianiu rozpusty lub wogóle będzie w tem pomagać, będzie karany więzieniem nie krótszem niż miesiąc.

Jeśli mężczyzna ten jest małżonkiem takiej kobiety, lub taką kobietę będzie nakłaniać do uprawiania tego rozpustnego rzemiosła przy użyciu gwałtu czy gróźb, będzie karany więzieniem nie krótszem od roku.

Gubernator.

Łódź, dn. 31/12 1914.

## Rozporządzenie.

Reportera K. Kamińskiego wysłano z obrębu gubernji łódzkiej, z powodu podania przez niego następującej wiadomości:

„Łęczycza. Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że wojska rosyjskie, po jednodniowej zacieklej walce zdobyły Łęczycę, Poddebice oraz Kutno“.

Wiść ta jest kłamliwą.

W istocie rosyjska armja cofa się z powrotem do Warszawy. Wiadomość ta ma na celu szerzenie głębokiego niepokoju w masach ludowych.

Zwraca się uwagę na to, iż za rozprzestrzenianie fałszywych wiadomości może spotkać kara śmierci.

Gubernator.

## Zawiadomienie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że z okręgu łódzkiego jak i z samego miasta Łodzi oraz miejscowości Zgierz Łagiewniki, Nowo-Solna, Andrzejów, Rzgów, Pabjanice, Janowice, Lutomiernik, Aleksandrów i graniczących z temi miejscowościami okolic, wszelkie podwozy powinny być zaopatrzone na przejazd w odpowiednie przepustki, które wydaje komendant etapu danego okręgu lub też milicja; woje są od wszelkich opłat rogatkowych, wozy wojskowe jak również, transporty dla zarządów gminnych.

Gubernator.

## Wzglętku bitewnym

— marzenia.

Idea powszechnej miłości i braterstwa ludów, które kładąc ostateczną tamę wszelkim krwawym rozprawom, zapanować ma kiedyś niepodzielnie nad światem, poczęła w ostatnich przed wojną czasach przenikać coraz głębiej do serc narodów i społeczeństw ucywilizowanych.

Na tle jednak faktycznego rozwoju rzeczonyj idei zarysowuje się kilka nader ważnych pytań natury polityczno-społecznej, jak np. między innymi: czy patriotyzm stoi w sprzeczności z ideą miłości społeczeństwa w znaczeniu powszechnego braterstwa ludów?... czy czas ukończenia wojny stanie się epoką w której idea ojczyzny, spełniwszy całkowicie zadanie swoje w ogólnym rozwoju ludzkości, dążyć będzie do przekształcenia się w szereg innych idei? lub przeciwnie: czy dla podtrzymania własnej ewolucji dziejowej i samoistnego współdziałania w ogólnym postępie ludzkości powinny narody wyznawać nadal swe dotychczasowe patriotyczne hasła?...

Oto w jaki sposób pytanie te rozwiązuje wykwit współczesnej umysłowości francuskiej:

Michał Breal, słynny filolog i profesor w „Collège de France“, twierdzi, że ludzkość nie potrzebuje bynajmniej obalenia idei ojczyzny, ale że mimo to, blizki jest moment, w którym ojczyzna, w tem znaczeniu, w jakim ją sobie przedstawiamy obecnie, t. j. oparta na ruinie lub uszczupłaniu ojczyzn sąsiednich, uważana będzie za wytwór barbarzyństwa.

M. Duclawé, dyrektor instytutu Pasteura, wypowiada zdanie, że do zaniku granic narodowościowych przyczyni się nauka.

Emil Faquet nazywa patriotyzm nędziem narodów i uważa go za niezbędny warunek ich egzystencji. Narody humanitarne skazane są na zagładę i muszą ułożyć narodowi patriotów.

Afred Fouillée, słynny autor „Psychologii narodów“ twierdzi, że pojęcie ludzkości w znaczeniu jednolitej całości organicznej jest dotych-

czas abstrakcją, mimo to nacjonalizm krańcowy i szowinistyczny jest równie błędnym i niesprawiedliwym, jak krańcowy internacjonalizm.

L. Haret, profesor „Collège de France“, wyraża zdanie, że miłość ojczyzny winna łączyć się najzupełniej z miłością ludzkości, patriotyzm zaś wyłączny, krańcowy, jest niebezpiecznym egoizmem.

M. Izoulet, autor „La Cité Moderne“, sądzi, że miłość ludzkości wpływa z miłości ojczyzny.

Anatol Leroy-Beaulieu, twórca świetnych rozpraw politycznych dopuszcza możliwość współistnienia patriotyzmu i poczucia powszechnego braterstwa, ale dodaje, że aby móżdż kochać szczerze narody obce, trzeba przede wszystkim miłować swą własną.

Prezydent Magnaud twierdzi, że najgorętszy nawet patriota winien narody obce traktować po bratersku, przyczem wyraża zdanie, iż ideałem stosunków ogólnoludzkich byłoby zlanie się poszczególnych ojczyzn w jedną jedyną.

M. Merierès, profesor literatury w Nancy, zaznacza, że patriotyzm jest niezbędną cnotą narodów, pragnących pozostać silnymi. Naród, nie posiadający gorącej miłości ojczyzny, nie może nic ani stworzyć, ani zachować. Nic jednak nie stać na przeszkodzie, aby uczucia tego nie można było pogodzić z miłością dla całej ludzkości, i należy pragnąć, aby zapanowały jak najbardziej pokojowe stosunki pomiędzy narodami, z warunkiem atoli, że ojczyzna na tem nie straci.

Fryderyk Passy, znany z działań na polu pokojowym, odznaczony z tego powodu nagrodą Nobla, uważa, że nie można być dobrym patriotą, nie miłując innych narodów.

Gabryel Monod, profesor historii w szkole normalnej w Paryżu oświadcza, że prawdziwy patriotyzm nie zasadza się tylko na podziwianiu i kochaniu rodzimego kraju, ale polega przede wszystkim na pracy dla dobra ojczyzny, na współdziałaniu w zadaniu, które ona spełnia w zakresie ogólnego dzieła cywilizacyjnego. Prawdziwy patriotyzm nie jest zatem wyłącznie uczuciem miłości do ojczyzny, lub nienawiścią do wroga.

# Oszczędzajcie gaz i elektryczność!

Zarząd Gazowni Miejskich i Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

co obce, lecz służbą wobec ludzkości przez współudział w pracy około cywilizacji narodowej, która powinna zestrzajać się z cywilizacją ogólną.

E. Réclus, słynny geograf, wygłasza zdanie, że ludzie winni zjednoczyć zarówno wszystkie cierpienia, jak wszystkie wysiłki swoje dla zaradzenia owym cierpieniom. „Precz ze wszelkimi granicami! — woła entuzjastycznie — precz z owymi symbolami zgrupowania się i nienawiści! Oto pilno nam już uściskać się wzajemnie i powitać imieniem braci!”

Maurycy Bauchor, wybitny poeta powiada, że śmieszne byłoby przypuszczenie, iż jakakolwiek federacja ludów, europejska, lub wszechświatowa, mogłaby znieść ich poszczególne, obecnie istniejące odrębności narodowe. Jest zatem zdania, że patriotyzm da się pogodzić z ideą wszechbraterstwa ludzkiego.

Anatol France zaznaczył, że piękne uczucie powszechnego braterstwa nie jest bynajmniej wytworem lat ostatnich. W czasach rzymskich głosili je filozofowie; nadto znane jest wzniosłe zdanie: „Kocham swoją rodzinę ponad siebie samego, ojczyznę ponad rodzinę, a ludzkość ponad ojczyznę. France sądzi, że tkwiące w narodach europejskich poczucie braterstwa rozwinie się swobodnie na korzyść cywilizacji powszechnej w dniu, w którym wzajemne ich stosunki będą wreszcie należycie uregulowane przez odpowiedni mechanizm administracyjny i ekonomiczny.

Taki oto pogląd na wstępną stopnię patriotyzmu i miłości człowieczeństwa wyraził wykwit umysłowości francuskiej, przyczem, jak widzimy, większość autorów oświadczyła się za możliwością współistnienia wspomnianych idei.

## Zjazd partyjny socjaldemokracji szwedzkiej.

Niejednemu dziwnym wyda się fakt, że chwilę obecną wybrała socjaldemokracja szwedzka dla zwołania zjazdu partyjnego.

Zjazd ten, odbyty w Sztokholmie, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu partii rozpatrywał szereg projektów delegatów prowincjonalnych. Pierwszy z tych projektów, dotyczący zwoływania zjazdów partyjnych corocznie, zamiast jak dotychczas za okres trzechletni, został odrzucony. Uchwalono, aby w przyszłości zwoływano co trzy lata przed kampanją wyborczą kongresy partyjne.

Obrodowano następnie nad sprawą składu osobistego władz kierowniczych partii. Obecnie sprawami partii kieruje zarząd centralny, składający się z 23 członków, z których 7 przypada na Sztokholm, reszta zaś — na prowincję.

Wnieiony został wniosek, aby zarząd centralny stanowiło tylko 7 członków, z podkomitetem, w skład którego wchodził mała delegacja z każdego poszczególnego okręgu. I ten wniosek odrzucono.

Odrzucono również wniosek Komitetu organizacyjnego i zarządu, aby prawo wybierania delegatów przysługiwało tylko członkom partii, od 18 lat pozawszy.

Działalność zarządu partii jako też frakcji parlamentarnej (dla ceony której wybrano specjalną komisję) zjazd jednogłośnie zatwierdził. Partia liczy obecnie 780 oddziałów. Liczba członków wynosi 88 tysięcy. W sprawozdaniu zwraca zarząd specjalną uwagę na wynik kampanii wyborczej. Gdy bowiem podczas wyborów do parlamentu w roku 1911 otrzymała socjaldemokracja szwedzka 172,196 głosów, zdobywając 64 mandaty, o tyle liczba głosów za kandydatami socjalistycznymi wzrosła podczas wyborów wrześniowych roku zeszłego o 100,000.

Wzrosła też liczba mandatów socjalistycznych o 22. Z tem większym uznaniem wyrazić się należy o akcji

wyborczej partii, która w ciężkich i niesprzyjających agitacji czasach wojny europejskiej zdołała tak świetnie spopularyzować między wyborcami hasła i idee socjalistyczne.

Spór zasadniczy i chwilami namiętny wywołała sprawa utworzenia partii w partii. W roku 1912 grono nieprzejdnych i krańcowo-radykalnie usposobionych członków partii utworzyło, z burmistrzem sztokholmskim, Lindwagemem na czele, t. zw. socjal-demokratyczny związek lewych. Zarząd partyjny większością 17 głosów przeciwko 5, potępił tę nową, organizację, gdyż może ona w przyszłości szkodzić pracom partii i wywołać rozłam. Większość komisji kontrolującej zaaprobowała rezolucję zarządu, mniejszość atoli domagała się, aby zjazd potępił zajęte przez zarząd stanowisko w tej sprawie. Zwolennicy „lewych“ dowodzili na zjeździe, że w danym wypadku chodzi o wolność związkową, gdyż statut partyjny nie zakazuje takiej organizacji. Zarząd — zdaniem lewych — zwalcza ten kierunek, gdyż jest on zarządowi niewygodny.

Przeciwnicy organizacji lewych, a była nimi większość delegatów — stanowisko swoje tak motywowali: prawa swobodnego wypowiedzenia swych poglądów nie należy wyzyskiwać w celu tworzenia w łonie partii tendencyjnych „z własnym socjalizmem“ i własną taktyką polityczną.

Gdyby związek taki tolerowano, powstałyby wkrótce i inne, co wreszcie doprowadziłoby niezawodnie do rozłam. Większością 78 głosów przeciwko 54 stanowisko zarządu w tej sprawie zatwierdzono. Członkowie zarządu udziału w tem głosowaniu nie brali.

Najciekawszą i, dodajmy najaktualniejszą była kwestia stosunku zarządu partii do militarystów.

Przeciwko prowadzonej w pierwszych miesiącach roku ubiegłego przez konserwatystów agitacji wojennej socjaliści szwedzcy wystąpili z żądaniem zredukowania wydatków wojennych, wynoszących około 70 milionów rocznie, do 80.

Niektórzy uczestnicy zjazdu stwierdzili, że postępowaniem swoim za-

rząd jakoteż frakcja trzymały się ściśle przepisów swego programu i że taktyka tej niema nic do zarzucenia. Branting zaznaczył przy tem, że frakcja stosowała się do uchwał poprzedniego zjazdu. Polityka frakcji nosi przede wszystkim charakter obronny przed zakusami militarystów. Mówca żądał jednak, aby frakcja faktycznie przyczyniła się do zmniejszenia wydatków wojennych.

Przeciwnicy frakcji podzielili się w tej sprawie na dwa obozy: jedni domagali się od niej stanowiska zupełnie negatywnego w sprawach militarystów, drudzy zaś żądali znacznego zmniejszenia wydatków. Po wyczerpującej dyskusji taktyka frakcji i odczyt wyborze zarządu zatwierdzono.

W związku ze sprawą militarystów wniesiony został wniosek wykluczenia z listy członków partii pośła Christiernsona, który podczas obrad letnich w parlamencie w sprawie kosztów wojennych głosował wbrew woli frakcji za wnioskiem rządu.

Zachowanie się wspomnianego pośła zjazd potępił, pozostawiając go jednak w szeregach partii.

W sprawie udziału socjalistów w gabinecie, przyjęto rezolucję, że socjaldemokracja powinna wspólnie z liberałami utworzyć rząd, pod warunkiem jednak, że zasady wspólnej pracy z partią liberałów uzyskają sankcję zarządu i frakcji socjaldemokratycznej w parlamencie.

Rezolucja ta przeszła większością 90 głosów przeciwko 58.

## Wojna a koleje żelazne.

Przed kilkunastu jeszcze laty w Paryżu wyszło dzieło, noszące tytuł „Luzed bitwą“. Książka ta omawiała stan armii francuskiej, która podówczas była już zreformowana i wdała się już otęszona z wspomnianym programem sudańskiego.

Aczkolwiek w wielu szczegółach dzieło to jest przestarzałe, jednakże naogół nietylko nie traci na aktualności, ale poniekąd zyskuje nawet

## Motyl i Sylfida.

Panna Sylfida, sławna tancerka na linie, przyjechawszy do stolicy, ujrzała z okien hotelu wielki kolorowy afisz, wyobrażający młodzieńkie dziewczętko ze skrzydłami, unoszące się w powietrzu; występowało pod nazwą Motyla. Sniade oblicze tancerki przybrało na ten widok wyraz szatańskiego złości, czarne oczy zwięzły się, purpurowe usta zacisnęły złowrogo.

Urodziła się u podnóża Pirenejów i miała w sobie krew hiszpańską; świadczyły o tem zwinnę jej ruchy, drobny wzrost, giętka kibiś i smagia cera. W oczach jej palił się żar niepokonanych namiętności, niby wulkan pełen wrzącej lawy. Taniec jej na linie, pełen lekkości i wdzięku, zyskiwał jej przezwisko Sylfidy, ona jej pragnęła, żeby nie nazywano ją inaczej: jak „Królową powietrza“, gdyż w swej pysze i ambicji wyobrażała sobie, że żadna tancerka jej nie dorówna.

Duszę miała pogańską, serce z kamienia, umysł żądny wrażeń, dągać i stawy. I oto w chwili, kiedy mniemała, że dochodzi do celu swych marzeń, zjawia się spóźniona dziewczka, która odrazu podbiła sobie publiczność i zyskała niebywały rozgłos.

Sylfida pojechała do teatru, żeby dowiedzieć się szczegółów o zniema-

widzonej rywalce i zaraz na wstępie spotkała młodego elektrotechnika, któremu niegdyś zawróciła głowę; trzymał w ręku zwój drutów.

— Dzień dobry pani — rzekł do niej — idę właśnie założyć kilka nowych reflektorów.

— I dla kogoż to jest przeznaczony? — zapytała.

— Dla Motyla. Publiczność szaleje za nią; codziennie teatr jest wyprzedany. Cudownie tańczy! Niech pani przyjdzie dziś wieczorem zobaczyć ją.

Ani przypuszczał nawet, że każde jego słowo jest żądaniem, przyszywającym serce zazdrosnej tancerki.

— Nie chce! — sarknęła i z oczu jej posypały się iskry.

— Niech pani obejrzy nasze urządzenia elektryczne — nalegał, chcąc zatrzymać ją dłużej — w żadnym teatrze niema nic podobnego. To wszystko mój pomysł.

Przez labirynt schodów i korytarzy poprowadził ją za kulisę, pokazując reflektory, lampy kolorowe do światła księżycowego i słonecznego, ale ona słuchała go z niecierpliwością; machinalnie wymawiając słowa podziwu.

Weszli wreszcie do ciemnej komory, oświetlonej jedną tylko lampą elektryczną. Wzdłuż murów biegły druty, a wśród nich czerniała tafla łupku i miedziany pętl z hebanową rączką.

— Tutaj wamy źródło energii

elektrycznej i stąd rozprowadzamy ją po całym teatrze — objaśniał młodzieniec — jeżeli obrócić rączkę w ten sposób, wszystkie światła pogasną.

— To bardzo ciekawe — oświadczyła znużona Sylfida i podając mu rękę, rzekła — dziękuję panu i żegnaj.

Wróciła do hotelu, dysząc wściekłością, ale kiedy nadszedł wieczór, postanowiła bądź co bądź zobaczyć swoją spóźnioną rywalce i ubrać się czarno lecz wytwornie, pojechała do teatru. Tam kazała zanieść swój bilet wizytowy młodemu elektrotechnikowi. Przyszedł natychmiast.

— Poszłam za twoją radą i przyjechałam zobaczyć Motyla — rzekła z przymuszonym uśmiechem — umieść mnie w takim kąciuku, gdziebym mogła widzieć wszystko, nie będąc widzianą.

— Bardzo chętnie — odrzekł — ale co pani jest? — Wyłajesz się bardzo rozdrażniona. Co się stało?

— Ależ nic. Zdaje ci się tylko.

Zaprowadził ją za kulisę, znad mogła widzieć scenę i część sali. Usiadła, uszysząc się, jak lek i rozszalała oczyma wpatrywała się w wystawione reflektory i reflektory, rzuciła się na rękę rączki światła. Z bijącym sercem czekała ukazania się Motyla.

Tuż koło niej przeszedł kropny śniady mężczyzna, ubrany jaskrawo i dziwnie; prowadził za rękę drobne złotowłose dziewczętko w kro-

kiej gazowej sukni; u ramion miała przypięte wielkie iskrzące się skrzydła. Pieszczołliwie przemówił do niej kilka słów po włosku.

Sylfida zerwała się, zrenice jej zamigotały, jak u dzikiego zwierza... To musiała być spóźniona rywalce, która wydarła jej miano „Królowej powietrza“.

Zaledwie wyszła na scenę, powitano ją grzmiotem oklasków: znać że była ulubienicą publiczności. Sylfida bladła i wita się, jak gdyby ją policzowano.

Dziewcze kłaniało się na wszystkie strony. Miało różową twarzyczkę, lalki i ogromne bezmyślne oczy. Zaczęła tańczyć w oświecającym świetle reflektorów, podobna istotnie do olbrzymiego motyla, mieniącego się barwami tęczy. Sniady mężczyzna stał oparty o ścianę i popolite tego oblicze jaśniało dumą i zachwytem.

Młody elektrotechnik zbliżył się do Sylfidy.

— Prawda, że jest urocza? — zapytał.

— To zależy od gustu — syknęła przez zaciśnięte zęby — to ty wymyśliłeś dla niej te efekty świetne i kolorowe — co chwila barwy!

— Ja — oświadczył z zdowoleniem, nie odgadując, jaka burza w jej pierś — ten człowiek ubrany, jak pogromca dzikich zwierząt, to jej cięcie, nazywa się Bertin-



# Teatr „TALJA”

Dzielnia 18.

Bilety do nabycia w kasie teatru od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej po poł.

Polscy Art. Zjednoczeni

Niedziela o g. 3 po poł.

# Zagroda Sobkowa

Sztuka ludowa w 6-ciu obrazach ze śpiewami Zabłockiego.

o godzinie 6 wieczorem

# Popychadło

sztuka w 5-ciu aktach J. Szutkiewicza.

gdyż dzięki wojnie obecnej mamy możliwość czynienia ciekawych porównań.

Z „Przed bitwy” wyjmujemy szczegóły, dotyczące kolei żelaznych i ich użytkowania w czasie wojny. Okazuje się, że inicjatywa w użyciu kolei żelaznych w czasie wojny należy się Francji. W roku 1855 były wydane odpowiednie teoretyczne rozporządzenia, które znalazły urzeczywistnienie w czasie wyprawy włoskiej 1859 r. Ale jeżeli Francja dała przykład w zastosowaniu pary do wojny, to Niemcy w 1866 roku już poszli dalej i zaprowadzili systematyczną organizację militarnej służby kolejowej. Po 1866 r. oficerowie sztabowi francuscy radzili tę samą organizację kolejową zaprowadzić w swej ojczyźnie, ale w rzeczywistości skończyło się na projektach i rok 1870 znalazł Francję, tak na tem polu jak i na innych, nieprzygotowaną.

Pomimo tego niekorzystnego położenia, czytamy w „Przed Bitwą”, iż kampanja wschodnia zdołała wystawić 1,223 pociągów wojskowych strategicznych w 22 dni, czyli po 55 dziennie. Te 1,223 pociągów przewiozły 300,000 ludzi, 64,000 koni, 6,600 armat i furgonów, również mnóstwo amunicji i żywności; do których trzeba było użyć 4,400 wagonów towarowych.

Możemy sobie łatwo umyślić że się musiało dziać na kolejach żelaznych, przy tak wielkiem skupieniu ludzi, zwierząt, bagaży, jeżeli odpowiednie taborry nie były przysposobione i pułki stopniowo nie napływały do stacji, z których miały odjeżdżać. Był to początek chaosu, za którym już rysowało się tragiczne rozwiązanie.

„Dzisiaj, twierdzi dzieło „Przed Bitwą”, wszystko już gotowe.” Prawa z 22 marca 1875 i 7 lipca 1884 przewidziały wszelkie trudności i zorganizowały wojskowo w razie potrzeby całą służbę kolejową.

W razie wojny komisje militarne zostały postanowione, pod których zarząd drogi położone na liniach strategicznych natychmiast przejść mają. Linje kolejowe leżące poza drogami strategicznymi na każde wezwanie ministra wojny obowiązane są dostarczyć wagonów pod ludzi lub taborry.

Do przewozu korpusu wojska

potrzeba 188 lokomotyw i 4,440 wagonów. Zatem francuskie koleje żelazne, aby mogły przewieźć jednocześnie 19 korpusów, potrzebują wystawić co najmniej 2,612 lokomotyw i 84,360 wagonów wszelkiego rodzaju.

Stowarzyszenia kolejowe i linje skarbowe posiadają obecnie mniej więcej 6,000 lokomotyw i 200,000 wagonów, które można rozdzielić na 20 tys. wagonów osobowych, mogących pomieścić 600,000 żołnierzy, 70,000 wagonów towarowych, krytych odpowiednio do przewiezienia 1,440,000 ludzi i 200,000 koni — 1,200 wagonów specjalnych dla koni, może przewieźć około 4,000 kawalerji, oprócz tego 120,000 wagonów odkrytych może posłużyć do przewiezienia najrozmaitszych taborów.

Podobne cyfry mogą wymownie wykazać czem są wojny dzisiejsze i jak genialnej organizacji potrzeba, aby tysiączne żywioły potrzebne do prowadzenia kampanji działały jednocześnie, wyrażając swoje siły ku jednemu celowi.

Niechaj tylko wyjdzie od ministra wojny rozkaz mobilizacji, natychmiast przeróżne sprężyny wchodzą w ruch. Przewodniczący wyższej komisji wojskowej nad kolejami żelaznymi opuszcza Paryż i udaje się do miejsca oznaczonego na główną kwatery naczelnego wodza, jako dyrektor główny nad kolejami i ruchem bojowym, a za nim podąża 8 kompanji robotników wojskowych. Naczelnik 4-go wydziału towarzyszy mu: Wiceprezes wyższej komisji (kolejowej) pozostaje w Paryżu jako przewodniczący. Komisarze drogowi i stacyjni udają się na wyznaczone stanowiska, znając zadania, jakie mają do spełnienia, otrzymawszy odpowiednie instrukcje odbywszy niejedną konferencję w czasie pokoju.

Równocześnie wojska mobilizują się. Każdy z naczelników „łączności ruchu” został powiadomionym dostatecznie o dniu i godzinie, w których powinien się stawić na dworcu, aby znaleźć pociąg przeznaczony dla oddziału nad którym ma objąć zwierzchnictwo.



## GŁOSY PUBLICZNOŚCI

### W sprawie opału.

Niedawno pojawiła się w „Kurjerze” wiadomość, że w połowie stycznia ma nadejść do Łodzi pierwszy transport węgla kamiennego.

Miejmy nadzieję, że tym razem nie doznamy zawodu i rzeczywiście otrzymamy wkrótce opał, którego brak wszystkim tak bardzo się daje we znaki.

Wiedząc z doświadczenia, że różni spekulanci nie omieszkają skorzystać z dobrej okazji, aby wydusić od ludności możliwie wysokie ceny za węgiel, sądzę, że należy zawczasu poczynić kroki dla zabezpieczenia mieszkańców od nowej formy wyzysku.

Cel ten najpewniej zostanie osiągnięty, jeżeli prawo sprowadzania węgla należąc będzie wyłącznie do Komitetu Obywatelskiego, który należyby potrzebne ilości przez swoich delegatów bezpośrednio w kopalniach. Zakupiony węgiel „Komitet” odstępuje miejscowym składom detalicznym węgla, oznaczając jednolitą cenę za korzec rzetelnej wagi.

Na rzecz głodnych Komitet Obywatelski pobiera trzy ruble od wagonu, zaś instytucje dobroczynne i społeczne otrzymują węgiel po cenie kosztu.

W ten sposób Komitet może zapewnić ludności naszego miasta bez wielkiego zachodu względnie tani opał i zyskać zarazem poważny zasilek dla biednych.

Należy, moim zdaniem, załatwić tę sprawę niezwłocznie, w przeciwnym bowiem razie zostaniemy znowu oddani na łup różnym wyzyskiwaczom, z którymi skutecznie walczyć może jedynie sprężysta organizacja społeczna.

A. A.

Łódź, d. 1 stycznia 1916 r.

## Kronika.

— (s) **Skazanie redaktora.** P. Waldemar Petersilge, redaktor gazety „Lodzer Zeitung” skazany został przez władze niemieckie na 100 ma-

Skończył się taniec i znowu w teatrze zerwał się huragan oklasków, za które powiewna tancerka dziękowała posyłając pocałunki od ust. Rzucono na scenę obrzucami bukiet róż; stary Bertini schylił się, żeby go podnieść i podał córce.

— Nie uwierz pani, co kwiatów ona dostaje — mówił po cichu młodzieniec, nieświadomy katuszy, które zadawał Sylfidzie — szaleją za nią! Zarabia ogromne pieniądze. Ojciec pilnuje jej, jak smok z bajki i nikomu nie da zbliżyć się do niej. Teraz będzie najciekawsza część przedstawienia.

Dziewczę o skrzydłach motyla, przepasane liną, uniosło się nad ziemią i z wdziękiem poruszając drobnie obnażonymi rączkami, uleciało wysoko na drugi koniec sali, wciąż oświetlone drgającymi falami światła.

— Cudowne! — z zachwytem zawołał młodzieniec — pociągnięto ją aż pod sufit; stamtąd do dzie po przeciągniętej linie do tej małej platformy w głębi ponad sceną.

Stary Bertini wbiegł na kręte drewniane schodki, prowadzące do platformy.

— Ojciec zawsze czeka tam na nią — objaśniał elektrotechnik — ale ty musisz być chora, panno Sylfido — dodał, widząc, że tancerka wpija paznokcie w dłoń — zawiele palisz papierosów. Muszę teraz odejść: trzeba dopilnować światła.

— Głupcel — szepnęła, zgrzytając zębami.

W sali rozszedł się szmer po-

dziwu i uwielbienia: złotowłose dziewczątka szło teraz po linie, jak naddziemskie zjawisko, trzymając się rączkami za skrzydła, dzięki czemu utrzymywała równowagę. Widzowie wstrzymali oddech w piersi.

Zazdrość zmiłowemi żądłami kąsała pierś Sylfidy: była dotąd pierwszą wśród tancerek na linie, a teraz ta lalczka o złotych włosach spycha ją z tego stanowiska! Byłaby rada zdusić ją, rozszarpać paznokciami. Nieprzytomna z wściekłości czuła, że musi dać ujście tej burzy, huczniejszej w łonie, bo inaczej pierś jej pęknie...

Nagłą wiedzioną myślą, zerwała się i cicho, jak pantera poskoczyła w stronę komory, którą dziś rano pokazywał zakochany w niej młodzieniec. Nikt jej nie zauważył, gdyż wszyscy mieli oczy zwrócone ku górze. Pochwyliła za rączkę hebanową i zakreśliła ją z całej siły... Coś zasyzczało i lampka elektryczna zgasała...

Sylfida zaczęła po omacku posuwać się ku drzwiom, otworzyła je, postąpiła kilka kroków w ciemności i naraz natrąwszy na próżnię, spadła w czarną otchłań, ciężko uderzając głową o marmurowe schody.

Dziewczę-motyl lekko postępowo wało po linie, obławane potokami różnobarwnego światła; zdawało się, że unosi się w powietrzu. Na platformie stał ojciec wpatrzony w nią z niepokojem. Pierwszy raz widziało tancerkę, która nie miała nic w ręce dla utrzymania równowagi, a jednak z taką swobodą stawiała nóżki na

stalowej linie, jak gdyby to była ziemia. Postać jej kolejno gorzała w płomienną funię, to znow promieniowała błękitną jasnością od reflektorów; reszta sali była pogrążona w mroku. Widzowie mieli wzrok utkwiony w tancerce i przeżywali takie wrażenia, że nikt nie śmiał się ruszyć i wstrzymał oddech w piersi.

Sród głębokiej ciszy słychać było tylko melodyjny głos starego Włocha, który nucił jakąś rzewną pieśń miłosną. W jej takt poruszały się drobne nóżki w atłasowych pantofelkach.

Naraz światła zgasiły.

Sród publiczności powstało zamieszanie. W sali było czarno, jak w grobie, tylko czerwone lampy przy wejściach płonęły krwawo, gdyż według rozkazu policji, osadzono w nich świece.

Przerażenie zapanowało w sali, widzowie zerwali się ze swoich miejsc, nie wiedząc, co się stało.

— Cicho! — zawołał jakiś głos z łoża — bo inaczej dziewczyna spadnie! Wszyscy doskonale to rozumieli i w każdej chwili obawiali się, że powiewna postać tancerki-motyla runie na dół i roztrzaska sobie głowę. Wielu zaczęło nucić zapałki, ale młde ich światła nie zdołało ani na chwilę rozproszyć nieprzebitych ciemności. Płonąca zapalniczka upadła na gazowy szal jednej z pań; natychmiast ktoś zdusił płomień nogami, ale w sali rozszedł się swąd spalonych i publiczność rzuciła się do drzwi w szalonym popłochu.

rek kary za niezastosowanie się do rozporządzeń cenzury.

— (r) **O ustalenie cen żywności.** W czwartek odbyło się zebranie komisji zaprowianowania miasta przy głównym Komitecie obywatelskim. Zebranie to odbywało się z licznym współudziałem kupców miejscowych. Odwiedził je również gubernator, generał-major von Gerecke. Ustanowiono maksymalne ceny na żywność, które ogłoszone będą wkrótce i przekroczenie których grozi surową odpowiedzialnością.

— (r) **O porządku w mieście.** Centr. Kom. milicji postanowił zastosować ostre środki wobec tych właścicieli domów, którzy podczas ślizgawicy nie będą posypywać trotuarów piaskiem, lub posesje sweje nie będą utrzymywać w stanie wzorowego porządku.

— (s) **Z Tow. krzew. oświaty.** Odczyt p. t. „Z dziejów człowieka” wygłosi dr. Mieczysław Kaufman jutro d. 8 b. m. o godz. 8 i pół w lokalu Tow. krzew. oświaty przy ul. Podleśnej nr. 1 (róg Długiej) Wstęp bezpłatny.

— (f) **Z Kolei fabryczno-łódzkiej.** Po wyjeździe zarządu kolei fabryczno-łódzkiej do Warszawy przed nadejściem wojsk niemieckich, kilkudziesięciu urzędników, obarczonych rodzinami pozostało w Łodzi. Urzędnicy ci już drugi miesiąc nie pobierają pensji i nie mają sposobu na wysłanie delegata do Warszawy po pensję, znajdują się w krytycznym położeniu. Kiedy jeszcze w Łodzi były wojska rosyjskie wysłano po pensję delegata urzędników p. D., lecz ten nie zdążył powrócić przed nadejściem wojsk niemieckich i pozostał w Warszawie, zostawiając w Łodzi swą rodziną na łasce losu bez funduszy.

— (s) **Ze związku felczerów.** Kancelarja związku felczerów, mieszcząca się czasowo przy ul. Zawadzkiej nr. 21, zawiadamia, iż wszyscy felczerzy, pragnący otrzymać piśmienne pozwolenia na prawo chodzenia po mieście po godz. 9 wieczorem, mogą się zgłaszać do kancelarji związku codziennie od godz. 1 do 2 w południe i od 7 do 8 wieczorem.

— (s) **Szkola sztuk pięknych.** W szkole sztuk pięknych

Wtem wszystkie światła zajaśniały.

Widzowie zatrzymali się i mimowolnie podnieśli oczy w górę: na stalowej linie poruszała się młodzianka tancerka ze słodkim uśmiechem na różowej twarzyczce, podobna do anioła pokoju. Była już tylko o kilka kroków od ojca, który wyciągał po nią ręce, błądy jak płótno z przerażenia.

— Marjo! — zawołał drżącym głosem i pochwylił rączki córki.

W sali wybuchnęły okrzyki radości i ulgi, wiele kobiet kręło spazmatycznie. Orkiestra zaczęła grać walc.

Kiedy Bertini zszedł z córką za kulisy, nadbiegł wystraszony dyrektor i wyciągnął rękę do dziewczynki, żeby powinszować jej ocalenia. Tancerka patrzyła w dal, jak gdyby go nie widziała. Zdumiał się i po chwili przesuwał ręką przed jej twarzą: powieki jej nie drgnęły nawet.

— Ona jest niewidoma!... Ach! ty łotrzel! — krzyknął, grożąc pięścią Włochowi.

— Ona widzi... nogami — odparł Bertini — dzięki swemu kalectwu jest bezpieczna.

— Wyzyskujesz to biedne dziewczę dla swojej chciwości, ale ja położę temu koniec — sarknął dyrektor.

Był to ostatni występ tancerki-motyla.

Ciało Sylfidy znalezione zmiażdżone na schodach.

Plóm. Z. S.

W niedzielę dn. 3-go b. m. jako w rocznicę zgonu

## b. p. DAWIDA PRUSSAKA

odbędzie się o godz. 11 i pół przed poł. w Synagodze T-wa „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej 46/48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza

ZARZĄD  
Łódzkiego Tow. „Talmud-Tora“

znanego artysty malarza p. Szymańskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 17 wykłady będą wznowione w nadchodzący poniedziałek 4 b. m.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od 10 rano do 2 po poł. Warunki przyjęcia, ze względu na trudne obecne czasy, są bardzo przystępne, co zapewne zachęci młodzież naszą do licznego zapisywania się na kursy rysunków i malarstwa.

(d) **Schronisko dla dzieci-żydów** na ul. Smugowej № 4 zostało już otwarte. Przychodzących dzieci, znajdujących opiekę w schronisku jast od 200 do 250 dziennie.

(p) **Pobicie złodzieja.** — Przy ul. Ceglanej nr. 6, przyłapano na gorącym uczynku kradzieży Antoniego Wojciechowskiego, lat 30. Amatora cudzej własności poczęto oś tak dotkliwie, że zadano mu ciężkie rany głowy i twarzy. Do ołdary samosądu wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło W. w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

(d) **Kradzieże.** Ubiegłej nocy dokonano kradzieży w jarosławskim magazynie bielizny, przy ul. Piotrkowskiej nr. 19. Skradziono różnego towaru na sumę około 1,000 rb. Milicji udało się ująć złoczyńcę, u którego odebrano połowę skradzionych rzeczy.

Tej z nocy niewiadomi złoczyńcy dokonali kradzieży w sklepie ganteryjnym M. Szatana przy ul. Cegielnianej nr. 48 na sumę około 1,000 rubli.

(p) **Napad.** Przy ul. Ceglanej nr. 8 na Bałutach napadnięto we własnym mieszkaniu na Józefa Szulca, pantoflarza, lat 28 i zadano mu nożem ranę w lewą rękę.

(p) **Nasze bruki.** Na ul. Ogrodowej nr. 13 (Bałuty), potknawszy się o dziurę w chodniku, upadła i boleśnie zraniła się w czoło kobieta nieznanego nazwiska.

## Teatr i Sztuka.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Talia“ Dzielnia 18 grają jutro t. j. w niedzielę o godz. 3 po poł. „Zagroda Sobkowa“ sztukę ludową ze śpiewami Błotnickiego.

Wieczorem zaś o godz. 6 „Psychadło“ sztukę w 5 aktach J. Szutkiewicza.

**Teatr Ludowy, (Przejazd 54).**

Jutro, w niedzielę, o godz. 4 po poł. „Teatr Ludowy“ daje piękną „Szopkę polską“ (Jasełka) Or Ota w 3 aktach.

Ceny miejsc zmniejszone od 15 do 60 kopiejek.

## Z teatru.

**Teatr art. zjednoczonych**  
(Dzielnia nr. 18).

„Zagroda Sobkowa“ sztuka ludowa w 5-ciu aktach ze śpiewami Błotnickiego.

Prawdziwą niespodzianką wyrządził mi teatr artystów zjednoczonych wznowieniem sztuki ludowej „Zagrody Sobkowej“. Pomijając fakt, że „Zagroda Sobkowa“ z pośród sztuk ludowych psychologizmem swym podłożem przewyższa je wszystkie, rysunek głównego bohatera sztuki Kuby Sobka ma w sobie wiele konsekwentnie przeprowadzonej ekspresji dramatycznej. Spieszę podzielić się z czytelnikami, że zarówno wystawa „Zagrody“, jakoteż jej wykonawcy nie pozostawiają nic do życzenia.

Sztuka przeplatana śpiewem, obfitująca w szereg smętnych i silnych obrazów, przesunęła się w szybkim tempie przed oczami widza, pozostawiając po sobie jak najlepsze wrażenie.

Do podniesienia wartości „Zagrody“ przyczyniły się w pierwszym rzędzie staranna wystawa, szybka zmiana obrazów, reżyserja, a następnie solidna gra całego zespołu, z pośród jednak którego na czoło sztuki wysunęli się p. Wisnowska w roli Heleny i p. Szarkowski, jako Kuba Sobek.

Ci dwoje bohaterów sztuki można powiedzieć wzniesli się na wyżyny sztuki i dali ze siebie wszystko, co artysta dać może, a więc głębokie przejście się rolą, jej odczucia i nadzwyczajną finezją w wykonaniu.

Szarkowski nie robił. Szarkowski od pierwszej do ostatniej chwili grał i grał brawurowo i za to uznanie mu się należy. Jego Kuba Sobek przeszedł najsmielwsze oczekiwania. Zresztą nic dziwnego. Szarkowski posiada dużo wrodzonej inteligencji i

co najważniejsza dużo umiaru artystycznego.

Wisnowska godnie sekundowała Kubie.

Artystka, posiadająca nadzwyczaj miłą dykcję i subtelne wyczucie roli swej—przeprowadziła szesściwie postać Heleny i zbierała zasłużone brawa. Z pośród pozostałego zespołu wymienię przede wszystkim p. Oledzkiego w roli Walka; młody ten i obiecujący artysta miał „zagrozić“ dużo szczęśliwych momentów, pozatem p. Szełera w roli probošcza, Jagniatkowską, Sniatyńską, Micińskiego i Szoslandową.

Eesbe.

## Telegramy.

### Walki w Polsce.

(B.T.W.) Z Wielkiej Kwatery Głównej:

Niemiecka armja, następując na cofającego się nieprzyjaciela, w czasie walk pomiędzy Łodzią i Łowiczem, pochwyliła 56,000 jeńców i zdobyła wiele dział i maszynowej broni.

Ogólna zdobycz niemców w ostatnich walkach w Królestwie Polskim wynosi 136,500 jeńców, przeszło 100 dział i 300 broni maszynowej.

BERLIN, 31 grudnia. Poleżenie w Prusach Wschodnich, oraz w Polsce na północy Wisły pozostaje niezmiennione.

BERLIN, 1 stycznia. Kwatera główna. Urzędownie:

Na granicy wschodnio-pruskiej i w Polsce sytuacja nie uległa zmianie. Gęsta mgła utrudnia operacje.

### Na froncie zachodnim.

BERLIN, 1 stycznia. Kwatera główna. Urzędownie:

Pod Nieuport zmian nie było.

Ponownego zajęcia wzgórza St. Georges, które zostało zupełnie zniszczone przez artylerję nieprzyjacielską, zaniechano z powodu wysokiego poziomu wody.

Na wschód od Bethune, na południe od kanału odebraliśmy angielskom linję okopów.

W Argonach ataki nasze posuwają się. Wzięto 400 jeńców, 6 karabinów maszynowych, 4 statki do rozrzucania min, dużo broni i amunicji.

BERLIN, 1 stycznia. Z kwatery głównej komunikują: W ciągu miesiąca grudnia wojska niemieckie walczące w Argonach, wzięły ogółem 2950 jeńców, 21 karabinów maszynowych, 2 kanonierki i jedną haubicę.

BERLIN. Na wybrzeżu morza północnego panuje wzięlna cisza.

Francuzi skierowali ogień działowy na wybrzeże Westendy. Jeden dom uległ zniszczeniu, strat w żołnierzach nie było.

Wojska niemieckie wysadziły w powietrze wzgórze Algerana, na południo-wschód od Reims. Na tem wzgórzu został zniszczony oddział piechoty francuskiej.

Wojska niemieckie odparły wszystkie ataki francuskie na północ od obozu w Chalons.

W części zachodniej Argonów zdobyli niemcy pewną część terenu bronioną przez strzelców francuskich. Wzięto 250 jeńców.

Ataki francuskie ujawniono w okolicy Firley, na północ od Toul.

W górnej Alzacji, na wschód od Sentaimu odrzucono ataki francuskie.

### Komunikat sztabu austriackiego.

WIEDEN, 31 grudnia w południe (urzędowo): Wczoraj na Bukowinie i w Karpatach rosjanie wykazali ożywną działalność. Wojska nasze na wybrzeżach Buczawy i Czernomorza oraz na stokach Karpat i w dolinie Nagy-Ag wszystkie ataki nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami—udaremniły. Toż samo miało miejsce w górnym biegu Latorczy i na północ od przełęczy ułokskiej przećwiłnik czynił daremne starania przekroczenia Karpat. W okolicach Gorlic i na północy wschód Zakliczyna wczoraj i nocy enegdajszej ofensywa rosyjska na wszystkich punktach została odparta. Nad Nidą panował pokój, dalej na północy zachód ataki zjednoczonych armji trwają w dalszym ciągu.

Pod Przemysłem rosjanie używają mundurów austro-węgierskich. Oficerowie i żołnierze, którzy używają tego niecnego fortelu-klamstwa wojonnego, nie powinni korzystać z żadnych względów.

Na bałkańskim terenie wojny panował spokój. Na wschód od Trebinje zmusiła nasza artylerja czarnogórców do odwrotu.

Zastępca szefa sztabu generalnego—von Hoefler.

## OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

### Wyprzedaż

różnych resztek wełnianego i jedwabnego pluszu po cenach fabrycznych. Wielki wybór pluszów dziecięcych gładkich i deseniowych towarów w różnych kolorach.

Manufaktura pluszu  
MOZES H. GRAWE.  
UL. PIOTRKOWSKA № 61.

Od 10-jej rano do 1-jej po poł.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielegnowania Chorych „Bykur Cholim“ niniejszym zawiadamia, iż w Niedzielę, dn. 3 stycznia r. b. jako w rocznicę śmierci

### b. p. DAWIDA PRUSSAKA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze przy Nowym Ryнку № 10 o godz. 12-jej w poł. na które zaprasza się krewnych przyjaciół i znajomych.

W ciągu 4 miesięcy

nauczy się Pan (Pani) mówić i pisać po niemiecku, francusku lub angielsku. Warunki najdogodniejsze. Nauczyciel Albert Leder autor podręczników naukowych. Dzielnia 56a, oficyna, m. 10, od 12—1 i od 6—8-jej w

**Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciowa Dr. Lewkowiez powrócił.**

lecznia wyprze bez sprzeczności. Tel. 33-4. Przy opłacie stosownie przep. 5 i 12-14.

Konstantynowska 62. etok Łódzki Salko. p. 9—1 i od 6—8 dla pań od walezielo od 9—12. Tel.

### Zarząd potrzebny LOKAL

składający się z 12—14 pokojów. Oferty uprasza się składać do adm. „N. K. L.“ lub „D. S.—14“.

### Ogłoszenia drobne:

Przebieżenie po 5 kop. oraz po 10 kop. Zachełnia 1a. Kłosa Kłosa w szepczym gub. na bazie, Piotrkowska 140, mieszkanie 21. Zagnaj pasport, wydany z mag. strata zierzeckiego pow. Łódzkiego, na imię Józefa Dzierżycy, jego obraz, bilet wojskowy wydany na to samo imię.

Przebieżenie różnego rodzaju, wojskowe, administracyjne, apelacje, kasacje, przepustki Dawid Maków. Włodzowska 35.

Papierosy, cygara, machorkę, do stać można. Piotrkowska 145, m. 30 prawa oficyna II ga sieni parter.

ROSBY do komendantury i do milicji pisze na maszynie błru. Łódzkiego, Piotrkowska 82.

Wymotny onaje bezzietnemu mał. żeństwu kucnie z małą dopłatą za obsług. Born-ein. Włodzowska 41.

Wzięty 2 weksle beatermicowe, na 50 rubli i na 30 rubli wystawione przez Józefa Małolepszego. Uczciwy znalezca żechce weksle te oddać w redakcji „Nowego Kurjera“.

Stracił pasport, wydany z gub. w Traczew. pow. Łęczycki, gub. Kaliszkiej, na imię Ignacego Kłosa.

Wzięty pasport, wydany z gub. w Traczew. pow. Łęczycki, gub. Kaliszkiej, na imię Agaty Ren.

Wzięty pasport, wydany z gub. w Traczew. pow. Łęczycki, gub. Kaliszkiej, na imię Wacława Ronce.

**Potrzeba 200 pud. drzewa**  
dębowego lub brzoszewego na opał. Oferty z warunkami składki składać w administracji „N. Kurjera i „Kuryera“ Zachodnia R. 32.

**Potrzeba 100 pudów torfu**  
suchego na opał. Oferty z warunkami składki składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia R. 37.